

# Nowotka, Marek

---

## Wykorzystanie historii regionalnej i lokalnej na lekcjach historii

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 5, 25-29

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## WYKORZYSTANIE HISTORII REGIONALNEJ I LOKALNEJ NA LEKCJACH HISTORII

Jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, iż w procesie dydaktycznym, na różnych poziomach nauczania historii, ważną rolę odgrywa historia regionalna i lokalna.

Idea nauczania z wykorzystaniem treści regionalnych i lokalnych ma bogate tradycje. Już w XVIII wieku postulowano wprowadzenie do nauczania szkolnego wiedzy o lokalnym środowisku, regionie, uzasadniając, że "rzeczy dalsze należy poznawać za pośrednictwem bliższych". Z polskich pedagogów stanowisko takie zajmowali m.in. G. Piramowicz, Trentowski, E. Estkowski, Mysłakowski i inni. Realizacja tego postulatu umożliwiała rozbudzenie zainteresowań, wywoływała emocjonalny stosunek do przerabianych treści, budziła poprzez miłość do ziemi rodzinnej miłość do ojczyzny. Regionalizm jako część nauki historii przechodził różne koleje losu. Dużą wagę do regionalizmu przywiązywały programy okresu międzywojennego. E. Małczyńska w 1933 r. stwierdziła: "przez regionalizm w nauczaniu historii należy rozumieć stałe i systematyczne uwzględnianie w ramach kursu, historii samej miejscowości, w której dana szkoła się znajduje, w stopniu bardziej szczegółowym niż historia innych dzielnic i miejscowości".

W okresie powojennym, głównie do 1956 r., odchodzono od historii regionalnej na rzecz historii ogólnopolskiej. To błędne i szkodliwe założenie zostało zarzucone po 1956 r. z pożytkiem zarówno dla ucznia, jak i dla samego nauczania historii. Na podstawie kilkunastoletniej praktyki pedagogicznej mogę z całą pewnością stwierdzić, iż trudno jest oddzielić te dwie sprawy: historię Polski od historii regionalnej czy lokalnej. Nikt uczący historii nie może przejść obok tego obojętnie, gdyż są to rzeczy nierozdzielnie ze sobą związane.

Jak wspomniałem, od kilkunastu lat staram się na lekcjach historii oraz wiedzy o społeczeństwie wprowadzać tematykę regionalną i lokalną. Dziękując swoimi spostrzeżeniami, chciałbym zacząć od krótkiej historii miejscowości oraz szkoły, w której uczę.

Pracuję w miejscowości położonej w gminie Rozogi. Miejscowość ta położona jest w odległości ok. 2 km od dawnej granicy polsko-niemieckiej i do momentu wybuchu II wojny światowej była wsią graniczną. Jest jedyną miejscowością gminy Rozogi zaliczaną do Kurpiowszczyzny, leżącą na jej krańcach; reszta miejscowości leży już na terenie Mazur. Jest więc miejscowością położoną na pograniczu mazursko-kurpiowskim. Jako ciekawostkę można podać fakt, iż pozostałe miejscowości, łącznie z gminą Rozogi, nigdy wcześniej do Polski nie należały, znalazły się w granicach Polski dopiero po II wojnie światowej. Z racji tak różnorodnego położenia historia miejscowości, z którą jestem związany, jest całkowicie odmienna od historii pozostałych miejscowości gminy, chociaż w wielu wypadkach powiązana.

Powstanie Dąbrów, bo o nich tu mowa, związane jest z okresem "potopu" szwedzkiego, w czasie którego i zaraz po nim wzmógł się napływ do Puszczy ludności z różnych terenów, a przede wszystkim z Mazowsza i Pojezierza Mazurskiego. Lustracja starostwa ostrołęckiego, przeprowadzona w 1660 r. za starosty Konstantego Piaseczyńskiego,

wymienia w Zagajnicy Ostrołęckiej kilka tworzących się osad, m.in. Chudek, Dąbrowy, Dylewo, Surowe, Myszyniec. A więc można przyjąć, iż połowa XVII wieku to data ich założenia.

Zgodnie z przywilejem Michała Korybuta Wiśniowieckiego, wydanym w kilka lat później, osadnicy wsi Myszyniec, Wykrot, Dąbrowy, Wolkowe i Surowe musieli dawać rocznie z włóki 12 zł, 4 korce owsa i 4 kapłony, w zamian za co uzyskiwali prawo wyrobu trunku na własny użytek oraz wypalania lasów na milę dokoła wioski. A więc karczowanie kniei, uprawa ziemi to podstawowe zajęcia. Oprócz tego bartnictwo i wydobywanie, a następnie obróbka bursztynu. Niestety, brak jest dokładniejszych informacji dotyczących tej miejscowości w historii.

O wiele więcej mamy informacji dotyczących sąsiedniego Myszyńca. Uważam, iż podobnie jak mieszkańcy Myszyńca, również i mieszkańcy Dąbrów brali udział w najważniejszych wydarzeniach dziejących się na tym terenie. Najprawdopodobniej brali udział w walkach przeciw Szwedom w 1708 r., a przede wszystkim w zaciętej bitwie koło tzw. Kopańskiego Mostu pod Myszyńcem, gdzie kurpiowscy strzelcy zatarasowali drogę Szwedom.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego Kurpie brali udział ochotniczo w walkach z Austriakami. Jak pisze Bronisław Gembarzewski w Encyklopedii Staropolskiej Ilustrowanej, "oddział tych Kurpiów złożony z leśniczych departamentu łomżyńskiego tworzył korpus strzelców konnych. Na małych konikach w kurtkach lub żupanach, z długimi szablami, dzidą i sztucerem, lud ten na pozór niepoczesny, lecz trafny strzelaniem straszny w boju, zadziwiał mieszkańców Warszawy. Kurpie żywniemi tylko, lecz bez płacy, służyli ochoczo". Ponieważ w oddziale tym znaleźli się mieszkańcy Myszyńca, można przypuszczać, iż również Dąbrów.

W okresie powstania styczniowego Kurpiowszczyzna odegrała szczególnie ważną rolę. Nie tylko stanowiła, ze względu na zalesienie, doskonałe schronienie dla powstańców, ale też stanowiła punkt przerzutowy broni w głąb Królestwa Polskiego. Kurpie brali udział w bitwie pod Myszyńcem stoczonej 9 III 1863 r., którą stoczyły oddziały polskie pod dowództwem Z. Padlewskiego. Oprócz udziału w walkach Kurpie pomagali również w inny sposób, dawali schronienie i wyżywienie oddziałom powstańczym oraz paszę dla koni. Dużą rolę mieszkańcy Dąbrów odgrywali w dostawach broni dla powstańców. Otóż z zaboru pruskiego jedna z tras przerzutowych broni wiodła z Rozóg do Myszyńca, właśnie przez Dąbrowy. Trudno nie przypuszczać, iż w procederze tym jedną z głównych ról grali tutejsi mieszkańcy, będąc nie tylko przewodnikami przy przekraczaniu granicy, ale również służąc transportem. W późniejszym czasie brak jest tak znaczących wydarzeń historycznych. Kurpiowszczyzna przechodziła bardzo trudny okres, czego wynikiem była emigracja ludności w II poł. XIX wieku m.in. do Stanów Zjednoczonych, stąd jeszcze dzisiaj wiele rodzin ma swoich bliskich krewnych, jak określają, "za oceanem". W okresie międzywojennym mieszkańcom Dąbrów żyło się biednie; jedynie ci, którzy prowadzili nielegalny handel z Prusami, żyli dostatnio.

Mówiąc o przeszłości w kontekście wykorzystania jej na lekcjach historii należy wspomnieć o pozostałej części gminy, której losy były zdecydowanie odmienne. Jak wspomniałem wcześniej, prawie cały teren gminy Rozogi, z wyjątkiem Dąbrów, wrócił do Polski dopiero po zakończeniu II wojny światowej. Przeszłość tych ziem jest również wielce interesująca.

Powstanie wsi tworzących obecnie gminę Rozogi następowało w kilku etapach. I-szy etap to II połowa XVII wieku, kiedy to powstały Rozogi (1645), Wilamowo (1646), Faryny (1662), Klon (1654); pozostałe powstały już w wieku XVIII, a dwie na początku XIX. Znaczny udział w zasiedlaniu tych miejscowości mieli mieszkańcy Mazowsza, stąd

znaczny odsetek mieszkańców stanowili Polacy. Miało to duże znaczenie w dalszych kontaktach tych ziem z Kurpiowszczyzną oraz emocjonalnym stosunkiem do ważniejszych wydarzeń historycznych. Najbardziej wymownym przykładem poczucia polskości jest powstanie styczniowe. Mieszkańcy takich miejscowości jak Rozogi, Klon, Zawojki czy Spaliny czynem udowodniali swoją polskość, udzielając wszechstronnej pomocy walczącym. Pomoc była różnorodna. To w Rozogach mieścił się jeden z głównych punktów przerzutowych broni dla powstania, to mieszkańcy tej miejscowości wzięli na siebie główny ciężar jej przerzutu. To w Klonie, po upadku powstania styczniowego, osiedliło się na stałe kilku jego uczestników.

Klon jako miejscowość i jego mieszkańcy są zmiennym przykładem walki o polskość w zaborze pruskim, a później w państwie niemieckim. To tutaj w okresie międzywojennym podejmowano kilkakrotne próby utworzenia szkoły polskiej — niestety, bezskutecznie wobec zdecydowanej postawy władz niemieckich; w Klonie wreszcie było najwięcej czytelników prasy polskiej.

W tym krótkim przeglądzie dałem tylko namiastkę losów historycznych.

Zanim przejdę do przedstawienia jednostek lekcyjnych, uwzględniających tematykę regionalną i lokalną, kilka informacji o szkole, w której pracuję.

Szkoła, w której pracuję, znajduje się w budynku oddanym do użytku 22 VII 1957 r. Poprzednio szkoła mieściła się w lokalach wynajmowanych od gospodarzy. Obecnie w szkole uczy się 206 uczniów w 10 oddziałach klasowych. Liczba uczniów systematycznie spada, jeszcze kilka lat temu wynosiła ponad 300 uczniów, a w połowie lat 70-tych dochodziła nawet do 400. Spadek liczby uczniów spowodowany jest głównie opuszczeniem wsi przez młodzież i starzeniem się społeczeństwa. W szkole uczy 13 nauczycieli, z których siedmiu posiada wyższe wykształcenie magisterskie.

Ucząc historii w klasach IV-VIII staram się na lekcjach wykorzystywać w jak najszerszym zakresie tematykę regionalną i lokalną. A więc zarówno dzieje Kurpiowszczyzny, jak i Mazur. Liczbę godzin lekcyjnych przeznaczonych na tę tematykę w poszczególnych klasach przedstawia poniższa tabela:

Klasa	Odrębne lekcje	Wzmianki przy różnych tematach
IV	3	7
V	—	3
VI	—	5
VII	5	7
VIII	3	3
<b>Łącznie</b>	<b>11</b>	<b>25</b>

Do wykorzystania w nauczaniu historii proponuję następujące tematy regionalne:

W klasie IV w całości na tematykę regionalną i lokalną przeznaczam 3 lekcje. Są to:

- I. Nowe i stare budowle w naszej miejscowości.
- II. Powstanie listopadowe na naszym terenie.
- III. Powstanie styczniowe.



W przypadku pierwszej lekcji realizuję ją w formie wycieczki po swojej miejscowości, w której zachowało się jeszcze stare budownictwo drewniane. Uczniowie mogą więc dokonać bezpośredniego porównania. Przy powstaniu listopadowym omawiam udział Kurpi w powstaniu, natomiast przy powstaniu styczniowym staram się uwypuklić współdziałanie i pomoc Polaków mieszkających w różnych zaborach, dla których wolność ojczyzny jest sprawą nadrzędną. Również i przy wielu innych lekcjach, gdy tylko to jest możliwe, staram się nawiązywać do najbliższego otoczenia. I tak np. przy temacie "W kraju Mieszka I" poruszam sprawę plemion pruskich — podkreślając, iż ich siedziby znajdowały się w niewielkiej odległości od naszego miejsca zamieszkania. Przy temacie "W obronie polskiej mowy" podaję przykład sąsiedniej miejscowości Zawojki, gdzie miały miejsce przypadki szykanowania dzieci polskich używających, wbrew zakazom władz, języka polskiego w okresie zaboru niemieckiego.

W klasie V, ze względu na tematy w dużej części poświęcone historii starożytnej, tylko na trzech lekcjach wzmiankowo traktuję historię regionalną i lokalną. Przy temacie dotyczącym plemion polskich omawiam siedzibę Mazowszan, a z drugiej strony podaję i pokazuję uczniom siedziby plemion pruskich jako naszych sąsiadów. Inny temat to "Krzyżacy tworzą państwo zakonne". Również podkreślam położenie państwa zakonnego oraz bezpośrednie zagrożenie dla naszych terenów.

W klasie VI tematyce regionalnej i lokalnej poświęcam fragmenty 5 lekcji. Np. przy temacie "Odzyskanie Pomorza Gdańskiego" charakteryzuję sytuację Warmii i Mazur, mówiąc o gospodarce polskiej charakteryzuję ją również na Kurpiowszczyźnie. Przy tematach o rozbiorach Polski dokładnie omawiam losy Kurpiowszczyzny z uwzględnieniem najbliższego otoczenia.

Tematyce regionalnej i lokalnej najwięcej miejsca poświęcam w klasie VIII, gdyż łącznie 12 lekcji, w tym 5 odrębnych. Odrębne jednostki to:

- I. Powstanie listopadowe na ziemi ostrołęckiej, gdzie szczególną uwagę poświęcam bitwie pod Ostrołęką.
- II. Powstanie styczniowe na ziemi ostrołęckiej.
- III. Gmina Rozogi w powstaniu styczniowym.
- IV. Związki Mazur z ziemiami polskimi na przykładzie gminy Rozogi.
- V. Społeczeństwo gminy Rozogi w walkach o wyzwolenie narodowe w XIX w.

W klasie VII szczególnie wyraźnie zazębia się historia dwóch regionów — kurpiowskiego i mazurskiego, co staram się wyraźnie zaznaczyć.

W klasie VIII na tematykę regionalną przeznaczam łącznie 6 godzin lekcyjnych, w tym 3 jako oddzielne lekcje. Są to:

- I. Mój region w okresie okupacji.
- II. Rozogi i okolice po II wojnie światowej.
- III. Temat końcowy — Nasza miejscowość od zakończenia II wojny światowej do dnia dzisiejszego.

Wzmiankowo o tej tematyce mówię przy takich lekcjach, jak: "Ostateczne ustalenie granic Polski", gdzie część lekcji poświęcam na omówienie plebiscytu na terenie byłego powiatu szczycieńskiego, ze szczególnym uwzględnieniem gminy Rozogi. Również przy zniszczeniach wojennych omawiam te zagadnienia z uwzględnieniem najbliższego otoczenia.

Oceniając — z perspektywy dotychczasowej praktyki pedagogicznej — problematykę historii regionalnej i lokalnej stwierdzam, iż celowe i ze wszech miar pożyteczne jest wprowadzenie tej tematyki. Jej prawidłowa realizacja wymaga jednak spełnienia kilku warunków. Do nich zaliczyłbym:

- a) w miarę możliwości ciekawy region lub środowisko lokalne,

b) przygotowanie i zaangażowanie prowadzącego; chodzi mi tutaj o dobrą znajomość historii danych terenów,

c) odpowiedni zespół klasowy; mam tutaj na uwadze przygotowanie uczniów do odbioru tej tematyki. Uważam, iż w przygotowaniu duża rola spada na nauczycieli klas I-III. Jeżeli nauczyciele tych klas zapoznawali uczniów z niektórymi wydarzeniami, legendami dotyczącymi rodzinnej miejscowości i okolicy, to już wtedy może kształtować się "patriotyzm lokalny" i chęć dokładniejszego poznania najbliższej okolicy i regionu, co może znacznie ułatwić pracę w klasach starszych.

Pewną trudnością jest literatura, która nie wszędzie jest dostępna, a przede wszystkim jest jej zbyt mało, często materiały znajdują się w różnych publikacjach.

Sumując — stwierdzam, iż żaden nauczyciel, jeśli tylko chce osiągnąć zamierzone cele w nauczaniu historii, nie może przejść obojętnie obok tematyki regionalnej i lokalnej.

Do zalet regionalizmu zaliczam to, że:

- 1) dzieje regionu bardziej przemawiają do młodzieży,
- 2) historia regionu wpleciona w historię ojczystą stwarza możliwość pogłębiania patriotyzmu,

c) na podstawie zrozumienia rzeczy bliskich łatwiej jest zrozumieć rzeczy dalsze.

## LITERATURA

1. Warmia i Mazury. Zarys dziejów. Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyn 1985.
2. Z. Niedziałkowska, Kurpie. Bory Ostrołęckie. LSW 1988.
3. H. Krzyżewski, Regionalizm w nauczaniu historii, Warszawa PZWS 1962 r.